Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 11 grudnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.108 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 283 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Wybory niemieckie znamionują dalszy bezwład parlamentu.

Klęskę ponieśli komuniści i hitlerowcy, ale nowy Reichstag nie będzie miał określonej większości.

Ostateczny ale jeszcze nieoficjalny wynik wyborów

Berlin. (PAT.) 9 bm. Rezultaty wyborów do **Reichstagu łącznie z mandatami z listy państwowej przedstawiają się w sposób następujący:**

socjaliści 130 mandatów,
nacjonaliści 104,
centrum 67,
ludowcy 50,
komuniści 45,
hitlerowcy 14,
demokraci 32,
bawarska partja ludowa 19,
partja gospodarcza 5,
związek ziemian 3,
partja hanowerska 4,
bawarski związek włościan 4,
wirtemberski związek włościan 3,
heski związek włościan 1.

OCENA WYNIKÓW.

Dominującym momentem jest **porażka partji skrajnych.** Według dotychczasowych danych **komuniści stracili około jedną trzecią, hitlerowcy około trzy czwarte dotychczasowych głosów.** Zyskują natomiast **socjalni demokraci około 15 do 20 proc.,** oraz **nacjonaliści 10 proc.** Pozycja demokratów na razie trudna do określenia. Udział wyborców znaczny w Berlinie głosowało 85 proc. uprawnionych do głosowania. Przewidywania politycznych kół wykazują, że jeżeli wyniki ogólne obracać będą się w ramach dotychczasowych rezultatów, to **sytuacja parlamentarna rządu nie ulegnie zmianie.**

Reichstag bez większości

Berlin. (PAT.) 9 bm. Germania na podstawie 485 wyników wyborczych (ostatnie zestawienie podaje ich 489) pisze, że większość w nowym parlamencie wynosić będzie 243 głosów, a zatem **wykluczona jest koalicja złożona z centrum demokratów i socjaldemokrtaów, gdyż stronnictwa te według dotychczasowych obliczeń mają razem tylko 228 mandatów.**

Możliwe są, o ile można wnioskować, **dwie większości w nowym parlamencie** mianowicie ewentualna **wielka koalicja i blok mieszczański** bez demokratów. **Wielka koalicja** w nowym parlamencie, który ma decydować o polityce Niemiec przez szereg lat **posiadałaby większość silniejszą o 50 mandatów.** Należy podkreślić, że w łonie wielkiej koalicji nie należałoby się obawiać żadnych różnic w sprawach polityki zagranicznej, które to różnice byłyby w bloku mieszczańskim nieuniknione. Ostatecznie, podkreśla Germania, wynik wyborów świadczy **o silnym przypływie wyborców ku polityce środka.** Wybory wykazują, że **większość narodu niemieckiego popiera dotychczasowy kurs rządu w polityce zagranicznej** i życzy sobie utrzymania go nadal. Polityka zagraniczna rządu będzie znajdowała w parlamencie ważnej większości. **Ułożenie się stosunków w nowym parlamencie będzie jednak mimo to trudne.** Nowa koalicja będzie miała przeciw sobie **silną i ostrą opozycję.**

JAK OCENIA WYBORY NIEMIECKIE PRASA FRANCUSKA.

Paryż. (PAT.) 9 bm. Prasa omawiające wyniki wyborów w Niemczech stwierdza naogół, że acz kolwiek **wyniki te wykazują przesunięcie na lewo,** to **jednak nie były one tak pomyślne dla partji demokratycznych, jak tego można się było spodziewać.** Figaro zauważa, że wprawdzie w Niemczech osłabły żywioły awanturnicze, jednakże **byłoby naiwnością przypuszczać, że wzrost wpływów socjalistycznych ułatwi przeprowadzenie polityki odszkodowawczej.**

„Matin" pisze. Z obecnego układu sił w Niemczech nie wyłania się żadna wyraźna większość. **Wszystkie kombinacje stają się tam możliwe.** „Petit Parisien" podkreśla, że wszystkie partje domagające się **zastosowania planu Davesa wyszły z wyborów wzmocnione.**

Wynik wyborów do Sejmu pruskiego.

Polacy zdobyli dwa mandaty.

Berlin. (PAT.) 9 bm. Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego **według oficjalnych źródeł niemieckich** przedstawia się jak następuje:

Socjal-demokraci 116, w tej liczbie **28 socjal-demokratów niezawisłych** (dotychczas 36), **nacjonaliści 111,** (77), **centrum 79** (bez zmiany), **komuniści 47** (27), **niemiecka partja ludowa 50** (52), **narodowi socjaliści 12** (nie mieli mandatu), **demokraci 26** (bez zmiany), **partja gospodarcza 10** (4), **hanowerczycy 5** (3).

Polacy według oficjalnych obliczeń niemieckich **zdobyli jeden mandat,** jednakże jak podają dalej oficjalne doniesienia **przypadnie Polakom drugi mandat w drodze połączenia głosów z głosami, jakie padły na listę polsko-katolickiej partji ludowej z całego państwa.**

Według prywatnych doniesień z kompetentnego źródła wybrani zostali do sejmu pruskiego **dwaj Polacy kandydaci polsko-katolickiej partji ludowej,** a mianowicie: ks. Czesław **Klimas** proboszcz w Tarnowie w pow. Opolskim i Jan **Baczewski** rolnik z Olsztyna w Prusach wschodnich **dotychczasowy poseł na sejm pruski, prezes związku Polaków i związku towarzystw szkolnych w Niemczech.**

Ważna konferencja Chamberlaina z Mussolinim.

Rzym. (PAT.) 9 bm. Konferencja Chamberlaina z Mussolinim, jak komunikują ze źródeł miarodajnych dotyczyła między innemi również sprawy **długów międzysojuszniczych.** Obaj ministrowie doszli do wniosku, że nie mogą wypowiedzieć się w tej sprawie i przekazali ją swoim ministrom finansów.

Co się tyczy **protokółu genewskiego,** to Mussolini **wyraził** swoją zgodę na szereg najważniejszych postulatów Anglji.

Sprawa **stosunków z Rosją** była również poruszana. Również i tu zapatrywania obu ministrów okazały się zgodne, a zwłaszcza **co się tyczy środków zastosowanych przez Anglję przeciwko propagandzie bolszewickiej.**

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł angielskich, że **rozmowa Chamberlaina z Mussolinim miała analogiczny charakter do rozmowy jaką Chamberlain odbył w Paryżu z Herriotem.**

Chamberlain **ma podobno zamiar odjechać do Londynu w piątek** wobec czego prace Ligi Narodów potoczą się zapewne w bardzo przyspieszonym tempie.

Dlaczego Włochy nie podpiszą protokółu genewskiego.

Paryż. (PAT.) 9 bm. „Matin" donosi z Rzymu, że **Włochy niewątpliwie przyłączą się do stanowiska Anglji w sprawie protokółu genewskiego, a to z 3-ch powodów:** 1) dlatego, że **Włochy wogóle nie odnoszą się z entuzjazmem do wspomnianego protokółu,** 2) dlatego, że **kraj ten spodziewa się uzyskania korzyści nad morzem śródziemnem,** co zależy od Anglji, 3) ponieważ **Włochy znajdują w Anglji oparcie moralne dla swojej polityki antykomunistycznej.**

Rzym. (PAT.) 9 bm. Prasa włoska omawiając sprawę protokółu genewskiego podkreśla, że **kwestja redukcji zbrojeń dostarczy niechybnie interesującego materjału do dyskusji.** Zdaniem prasy **w czasie tej dyskusji dwie przeciwne partje Francja i Anglja muszą zająć definitywne stanowisko. Specjalne zainteresowanie panuje co do żądania gwarancji ze strony Francji na wypadek niepowodzenia protokółu genewskiego.**

Otwarcie sesji Rady Ligi Nar. w Rzymie

Rzym, 9 grudnia.

W sobotę wieczorem nastąpiło **we wspaniałej sali palacu Doria otwarcie sesji Rady Ligi Narodów.** Na posiedzenie przybyło **wielu dyplomatów oraz dziennikarze ze wszystkich krajów. Silne wrażenie wyawrła na wszystkich zebranych piękna sala udekorowana wspaniałymi arrasami.**

Posiedzenie otworzył **Salandra** witając **w imieniu rządu włoskiego** Radę Ligi i dziękując **za wybranie Rzymu za miejsce obrad.** Rząd włoski zapraszając Radę Ligi do Rzymu był pewny, iż wyraża pragnienie i uczucia gościnności całego narodu włoskiego. **Rzym w odległej epoce dał najdłuższy okres pokoju, z jakiego korzystała ludzkość,** jest więc słusznem postanowienie, aby w tych murach należycie oceniono wielkie wysiłki Rady Ligi. **Chodzi tu o pokój, który w przyszłości nie może już być naruszony przez prezwagę jednego narodu,** lecz musi być zagwarantowany na przyszłość **dzięki zgodzie szeregu narodów.**

Po Salandrze przemawiał prezes Rady Ligi **Mello de Franco Brazylja,** dziękując **Włochom za gościnę** i specjalnie podkreślając przybycie **Chamberlaina,** który pomimo zajęć parlamentarnych w Anglji przybył na obecną sesję Rady Ligi. W odpowiedzi **Chamberlain** zaznaczył, że przybył na Radę Ligi mimo otwarcia w tych dniach parlamentu angielskiego, aby **wykazać respekt rządu angielskiego dla Ligi Narodów.** To uczucie specjalnego poszanowania Ligi Narodów nie tylko przez rząd, ale przez cały naród angielski podyktowało Chamberlainowi konieczność zjawienia się na posiedzeniu Rady Ligi. Liga Narodów rozważała problemy najbardziej skomplikowane. Wiara w równowagę jej sądów oraz znaczenie jej w Anglji jest bardzo wielkie. Przykładem tego jest **zgoda Anglji na oddanie pod decyzję Ligi sprawy tak ważnej jak sprawa Iraku.** Chamberlain zakończył swe przemówienie przypomnieniem powiedzenia Balfoura, który stwierdził, że gdyby Ligi Narodów nie było, to potrzeba byłoby ją stworzyć.

Po tych oświadczeniach zajęto się

protokółem trzeciej sesji komitetu hygjeny.

Odpowiedni raport przedstawił delegat japoński **Ishi.**

Następnie zabrał głos dr. **Benesz,** który oświadczył, że **podczas pordóży wspólnie odbytej z austrjackim ministrem spraw zagranicznych drem Matają** obaj ministrowie wspólnie stwierdzili, że

zagraniczna polityka Austrji będzie obecnie taka sama jaką była za czasów rządu kanclerza Seipla.

Dr. Benesz oświadczył, że został **uproszony przez dra Mataję do złożenia przed Radą Ligi stosownej deklaracji.** Komisarz Ligi dla spraw Austrji dr. **Zimmermann** podziękował Beneszowi za złożenie tego oświadczenia.

Następnie przedstawiciel **Szwecji** złożył sprawozdanie o **tendencjach i stanie rozwoju prawa międzynarodowego.**

Z kolei weszli na salę posiedzeń zaproszeni przez przewodniczącego Rady wysoki komisarz Ligi dla wolnego miasta Gdańska **Macdonnel,** komisarz generalny Rzeczpospolitej polskiej **Strassburger,** prezydent senatu wolnego miasta Gdańska **Sahm** i przewodniczący rady portu **Reynier.** Sprawozdanie delegata hiszpańskiego w sprawach **administracyjnych wolnego miasta Gdańska zostało jednomyślnie przyjęte przez Radę.**

Następnie Rada przyjęła raport dra Nansena w **sprawie**

międzynarodowej organizacji pracy

i pomocy na rzecz uchodźców rosyjskich i armeńskich, prosząc przytem dra Nansena, aby kontynuował pracę.

Wielki Kongres Oświatowy w Warszawie.

300 uczestników. — Dwudniowe obrady. — Obecni p. Prezydent, przedstawiciele Rządu Sejmu i Senatu. — Swietna mowa prof. St. Grabskiego. — Rezolucje.

Od korespondenta „Gońca Krakowskiego“.

Warszawa, 9 grudnia.

Przez niedzielę i poniedziałek odbywał się tu wielki **Kongres oświatowy.** Inicjatywę zwołania tego Kongresu dały: **Macierz Szkolna** w Warszawie, **Macierz Szkolna Ziem Wschodnich** w Wilnie, **Macierz Szkolna w Cieszynie, Tow. Czytelni w Poznaniu i Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.**

Otwarcie Zjazdu nastąpiło **uroczyście.**

Po **nabożeństwie** w katedrze św. Jana, które celebrował kardynał arc. **Kakowski,** odbyło się

pierwsze posiedzenie plenarne.

W wielkiej sali Ratusza warszawskiego zasiadł wielki Sejm oświatowy. Do prezydjum weszli: Józef **Świeżyński** prezes Macierzy warszawskiej, on kongres zagaił i przewodniczył na pierwszem plenarnem posiedzeniu; obok Ernest **Adam** prezes T. S. L. małopolskiego, dr. **Węsławski** z Wilna, ks. **Ludwiczak** z Poznania i in.

Akt otwarcia zjazdu uświetnił obecnością **Prezydent Rzpltej p. Stanisław Wojciechowski,** który zasiadł na przedzie w fotelu. Za nim w pierwszych rzędach natłoczonej sali siedli: Ministrowie: oświaty p. **Miklaszewski,** przemysłu i handlu p. **Kiedroń,** robót publicznych p. **Rybczyński,** reprezentant duchowieństwa ks. arcybiskup **Teodorowicz,** marszałek Senatu p. **Trąmpczyński,** wojewoda p. **Soltan,** posłowie **Głąbiński, Rymar, Załuska, Sołtyk, dyrektorowie departamentów** min. oświaty, wszyscy **kuratorowie szkół, prezesi stowarzyszeń nauczycielskich** i w. in. dygnitarzy. Sala zapełniona delegatami wszystkich dzielnic.

Powitanie wygłosił prezes **Świeżyński,** składając podziękowanie p. Prezydentowi, czcigodnemu arcypasterzowi i dostojnikom państwa za przybycie.

W imieniu miast powitał kongres prezes Rady miejskiej p. Ignacy **Baliński.**

Mowa min. Miklaszewskiego, nacechowana głęboką troską o rozwój oświaty, zrobiła znakomite wrażenie. Poseł **Sołtyk** w krótkiem przemówieniu określił **znaczenie zjazdu i złożył mu imieniem Sejmu życzenia.**

Przemówienie prof. St. Grabskiego.

Z kolei nastąpił świetny referat prof. St. **Grabskiego,** b. ministra oświaty. Prof. Grabski, mówiąc na temat roli, jaka spełniać powinny organizacje oświatowe, nakreślił **cały program wychowania narodowego.** Porywające wywody znakomitego znawcy zagadnień wychowawczych, socjologa i historyka były niewątpliwie **centralnym punktem Zjazdu oświatowego.**

Głównym źródłem odrodzenia Państwa Polskiego, mówił prof. Grabski — były **towarzystwa oświatowe,** które wychowały naród tak, że w chwili wybuchu wojny nie był biernem narzędziem w ręku zaborców, ale samodzielnym czynnikiem. Po stworzeniu Państwa działalność towarzystw osłabła. Złożyły się na to: bieda, utrata głównego celu, wyczekiwanie, co zrobi Państwo.

Zastój zresztą można było obserwować u wszystkich stowarzyszeń społecznych. Dzisiaj stowarzyszenia oświatowe muszą **wypełnić to, czego nie może zrobić Państwo.** Naczelnem zadaniem jest **wychowanie razem z Państwem nowego typu obywatela polskiego.**

Nasz patrjotyzm opieraliśmy dotychczas **na uczuciach romantycznych.** Tem żyły trzy ostatnie pokolenia. Nauczyliśmy się kochać Polskę za jej cierpienia. Dziś Polska nie cierpi. Czy właśnie nie to jest dziś powodem naszych narzekań pesymistycznych? Widzimy raczej to, co jest złe, a nie widzimy tego, co dobre. Tymczasem **twórczym jest tylko optymizm.**

W niewoli musieliśmy uważać ideał za rzeczywistość, a rzeczywistość negowaliśmy. Niepodległość odzyskaliśmy mierzeniem sił na zamiary, ale zbudować Państwo musimy realnie, musimy obliczyć siły, musimy **nauczyć się realnie oceniać rzeczywistość** taką, jaką jest. To wymaga **reform nietylko programu, ale i metod szkolnych.** Nauka musi być **mniej literacka.** Myśmy w szkole uczyli stosowania pewnych form literackich. Literackość naszej kultury była konieczną, by **ideał postawić ponad rzeczywistość,** ale dziś my **z tą literacką kulturą silnego Państwa nie zbudujemy.**

Realizm naszej kultury wytworzymy, jeżeli **na jednym poziomie postawimy szkolnictwo zawodowe ze szkolnictwem ogólno-kształcącem.**

Fałszywą jest w społeczeństwie hierarchja uporządkowania zawodów. Kiepski poeta jest więcej szanowany, niż dobry rzemieślnik. Musimy odmienić to z gruntu, musimy **zmienić hierarchję wartości ludzkich,** musi to zrobić społeczeństwo i nauczyciel w szkole. W szkole ludowej trzeba rozwijać i popierać **energję pracy,** a zmienić opinję całego społeczeństwa — to jest zadaniem towarzystw oświatowych. Starać się należy o to, żeby **głód wiedzy szedł w kierunku realnym, a nie literackim.**

Musimy wychować obywatela **o silnej woli,** to najwięcej zadecyduje o naszym losie. Nie wybuchami, ale stałym wysiłkiem Państwo zbudować możemy. Należytej kultury woli nie mamy. Brak zdecydowanych poczynań był u nas już od czasów Jagiellonów. Nie mieliśmy wojen religijnych, **bośmy nie mieli silnych uczuć religijnych.** Mieliśmy **wele rzeczy zaczętych, a nedokończonych.** Tak było w wieku 16, 17, 18-tym, a niewola niewiele nas nauczyła. Należy wychować obywatela **o nowej kulturze woli.** W szkole starać się **o konsekwencję zamiłowań w jednym kierunku,** a nie o wszechstronny typ dyletanta. Towarzystwa oświatowe nie mogą pracować mechanicznie. Muszą **wytworzyć zrozumienie zadań wychowania narodowego w całem społeczeństwie, w każdej rodzinie.** Każdy członek towarzystw oświatowych powinien oddziaływać na swe otoczenie. Może **największem utrudnieniem wychowania obywatelskiego jest to, że przynajmniej połowa dzieci szkolnych w szkołach średnich jest poza wszelkim wpływem w domu, wychowuje się na ulicy.** Jeszcze w połowie w. 19 wychowanie było **konwiktowe,** lecz w drugiej połowie w. 19 upadło, gdyż wytworzyła się **inteligencja miejska,** której dzieci wypełniły szkoły, Dziś wobec wielkiego napływu do szkół średnich **dzieci włościańskich,** z całą siłą wysuwa się kwestja zajęcia się sprawą wychowania tych dzieci, bo **te dzieci wychowane na ulicy nie będą wzmacniały naszej kultury.** Dla tych dzieci, które nie mają domu rodzinnego w mieście, musimy **tworzyć bursy,** które tym dzieciom dałyby nie tylko jedzenie i dach nad głową, ale **któreby je wychowały,** podobnie jak to się dzieje np. w Anglji. Musimy jednak wytworzyć **nasze własne na rodzinnych pierwiastkach oparte metody wychowania.** Same szkoły tego nie zrobią, tu się otwiera **ważne zadanie dla towarzystw oświatowych.**

Są to podstawowe formy działalności towarzystw oświatowych. Spełnią one swą rolę, **gdy zorganizują wszystkie siły dla wychowania nowego obywatela polskiego, mającego przez długie stulecia budować potęgę swego Państwa.** Tu jako konieczność wysuwa się **zespolenie towarzystw oświatowych i pedagogicznych, bo one wszystkie muszą działać według wspólnego programu.**

Referat prof. Franciszka **Bujaka** na temat **„Obywatel a praca oświatowa“ wysłuchany był z natężoną uwagą.** Wszystkie wykłady tego głębokiego znawcy spraw społecznych przepojone są mądrością filozoficzną i praktyczną.

Pan **Prezydent Rzpltej** na pożegnanie wygłosił **w kilku słowach zachętę do pracy, dając wyraz swojemu głębokiemu zainteresowaniu się sprawą oświaty.** Owacyjne oklaski były podzięką za ojcowski do narodu stosunek p. Prezydenta.

PRACE W KOMISJACH.

Po południu delegaci podzielili się na pięć sekcyj. Obrady w sekcjach odbywały się w poniedziałek rano.

REZOLUCJE.

W poniedziałek popołudniu odbyło się 2-gie i ostatnie posiedzenie plenarne. Uchwalono szereg ważnych rezolucyj między innemi w sprawie **oświaty pozaszkolnej,** w sprawie **potrzeby wychowania specjalnie przygotowanych do pracy społecznej instruktorów i działaczy oświatowych,** następnie przyjęto cały szereg rezolucyj dotyczących **pracy oświatowej na kresach oraz wśród Polaków zagranicą,** oraz **rezolucję stwierdzającą, że praca oświatowa i kulturalna wewnątrz kraju jest obecnie nie mniej potrzebna niż przed odzyskaniem niepodległości, szczególnie w kierunku narodowego i obywatelskiego wychowania mas ludowych średnich.**

Do omówienia wyników Kongresu i powziętych na nim uchwał jeszcze powrócimy.

Jak się świat rozbraja.

ANGLJA ZBROI SIĘ W POWIETRZU.

Rząd angielski zamierza dalej **rozbudować angielską flotę powietrzną.** Do 31 grudnia br. będzie ukończona budowa **18 aeroplanów specjalnego typu, przeznaczonych do obrony wybrzeży.**

W ciągu roku przyszłego liczba ich będzie podniesiona do 52.

Anglja kładzie nacisk na rozwinięcie napowietrznych linij komunikacyjnych, które w pierwszym rzędzie mają służyć dla połączeń z kolonjami angielskiemi.

ZE SPORTU.

Pogoń we Wiedniu. W ubiegłą niedzielę bawiła lwowska „Pogoń“ mistrz Polski we Wiedniu, gdzie rozegrała zawody z Simmeringiem i Hakoah w poniedziałek. Zawody z Simmeringiem znajdującym się na piątym miejscu tabeli I. ligi zawodowej Wiednia, wypadły dla Pogoni bardzo dobrze, z powodu pięknej i celowej gry Lwowian. Do pauzy bowiem utrzymał się stosunek 0:0, dopiero po przerwie Simmering uzyskuje z rzutu karnego zwycięską bramkę. Publiczność zgromadzona bardzo licznie mimo padającego deszczu gorąco oklaskiwała piękną grę Lwowian.

Losowanie terminów zawodów o mistrzostwo Polski odbyte 7 bm. dało następujące wyniki: 29 marca Ł. K. S.—Wisła; Warta—T. K. S.; Pogoń—Lublinianka; 5 kwietnia Amatorski K. S.—Wisła; Polonia—Warta: Pogoń (Wilno)—Pogoń; 19 kwietnia Wisła—Amatorski K. S.; Warta—Polonia; Pogoń—Pogoń (Wilno); 26 kwietnia Ł. K. S.—Amatorski K. S.; Polonia—T. K. S., Lublinianka—Pogoń (Wilno): 10 maja Wisła—Ł. K. S.: T. K. S.—Polonia; Lublinianka—Pogoń; 17 maja Amatorski K. S.—Ł. K. S.; T. K. S.—Warta; Pogoń (Wilno)—Lublin.

Mistrzowie grup (grupa I. okręg krakowski, łódzki, górnośląski; grupa II okręgi toruński, poznański, warszawski, grupa III lwowski, lubelski, wileński). 7 czerwca III—II: 11 czerwca II—I; 14 czerwca III—I: 21 czerwca I—II; 28 czerwca II—III; 5 lipca I—III.

Terminy 24 maja i 12 lipca zastrzegł sobie P. Z. P. N. do dyspozycji na ewentualne zawody finiszowe. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

FORCE MAJEURE.

— Słyszałeś, Magenfisz wychrzcił się z całą rodziną!

— Co mieli robić?! Natrafili na świetną kucharkę, ta zaś w żaden sposób nie chciał służyć u żydów.

Rezulat i znaczenie wyborów niemieckich.

Kraków, 10 grudnia.

(wś.) W ubiegłą niedzielę odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu Rzeszy i do Sejmu pruskiego. Rezultat ich jest już znany. Nowy Reichstag będzie liczyć 481 posłów, a więc więcej od poprzedniego, w którym zasiadało 472 posłów. Zwiększenie ilości mandatów jest następstwem zwiększonej frekwencji głosujących w obecnych wyborach, wedle bowiem obowiązującej teraz w Niemczech ordynacji wyborczej liczebność parlamentu jest zmienna w zależności od liczby oddanych głosów. Wzrost głosujących świadczy, że **zainteresowanie obecnemi wyborami było duże.**

Jak należy oceniać wynik wyborów niemieckich? Rzecz niełatwa.

Przypomnijmy sobie, jaki był stan po wyborach poprzednich 4 maja? Oto ówczesna koalicja rządowa, złożona z ludowców (Stresemanna), centrum, demokratów i socjalnych demokratów zdobyła 257 mandatów, w rezultacie czego mogła rozporządzać tylko jednym głosem ponad absolutną większość Reichstagu. Koalicja ta występowała pod hasłem przyjęcia planu odszkodowań Davesa. Polityka jej następnie zwyciężyła. Plan Davesa został przyjęty i jest to rzeczą powszechnie znaną, że Niemcy zrobiły na tem świetny interes. Był to sukces największy, jakim polityka niemiecka mogła się poszczycić od czasu zakończenia wojny.

Czy fakt ten ocenili wyborcy niemieccy? Należy stwierdzić, że tak. Wymienione wyżej partje, jako te, które najbardziej przyczyniły się do przyjęcia planu Davesa, odniosły niewątpliwy sukces: będą miały w nowym Reichstagu 279 mandatów. Zdobyły więc 42 nowe mandaty, podczas gdy ilość ogólna członków Reichstagu wzrosła tylko o 9 posłów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wyborcy niemieccy należycie potrafili ocenić taktykę nacjonalistów. Partja ta prowadziła opozycję w stosunku do planu Davesa, raczej jednak pozorną niż istotną. Tak zrozumieli to jej wyborcy, obdarzając ją 104 mandatami, a więc zwiększając jej stan posiadania o 8 mandatów.

Bezwzględni przeciwnicy planu Davesa ponieśli niewątpliwą klęskę: Hitlerowcy (partja Ludendorffa i innych klęskowych generałów z czasów wojny światowej) spadli z 32 mandatów na 14, a komuniści z 62 na 45.

W konkluzji ogólnej powyższych rozważań dojść trzeba do wniosku, że rezultat ostatnich wyborów oznacza **pełną aprobatę obecnej polityki zagranicznej Rzeszy ze strony dużej większości obywateli niemieckich.**

Pod tym względem sens wyborów niemieckich jest jasny, ale nie o to w nich głównie chodziło.

Koalicja, która przeprowadziła plan Davesa już nie istniała w chwili wyborów z dnia 7 grudnia. Rozbiła się bowiem na tle kwestji wciągnięcia do gabinetu nacjonalistów. Zwolennikami wejścia nacjonalistów do rządu byli ludowcy (Stresemanna), wobec zaś tego, że inne grupy poprzedniej większości na to się nie godziły, parlament stał się niezdolny do pracy i został rozwiązany. Czy wynik wyborów sprowadził tu polepszenie sytuacji? Wybory dałyby wynik pozytywny wówczas, jeśliby odniosły zwycięstwo, to znaczy zdobyły większość albo grupa złożona z centrum, demokratów i socjalnych demokratów, albo grupa złożona z nacjonalistów i ludowców. Tymczasem pierwsza grupa większości nie zdobyła: będzie bowiem rozporządzać tylko 229 głosami, podczas gdy absolutna większość Reichstagu wynosi 241 głosów. Nie może też liczyć na większość i grupa przeciwna. Czyli że z obecnych wyborów nie wyszła żadna określona większość. Taką większość dopiero trzeba będzie tworzyć w drodze przetargów partyjnych. Dwie możliwości są brane pod uwagę. Jedną z nich jest odbudowanie dawnej wielkiej koalicji, obejmującej ludowców, centrum, demokratów i socjalnych demokratów. W razie dojścia do utworzenia tej kombinacji przewidywany jest na kanclerza dr. Wirth. Klucz sytuacji leży tu w rękach ludowców.

Jeśliby ludowcy odmówili wejścia do tej kombinacji, wysuwa się druga możliwość a mianowicie blok partji mieszczańskich z wyłączeniem demokratów, co do których przypuszcza się z góry, że na tę kombinację nie pójdą. O ile chodzi o ostatnie kombinacje, to tu klucz sytuacji jest w rękach centrum.

Ponieważ zaś jest wątpliwem, aby ludowcy poszli na pierwszą kombinację, a centrum na drugą, staje się prawdopodobnem, że w nowym Riechstagu nie wytworzy się żadna określona większość. W tych warunkach przewiduje się się, że u steru pozostanie obecny gabinet Marksa tak długo, aż go nie obalą zmienne fale nastrojów parlamentarnych.

Wybory niemieckie nie dały parlamentu zdolnego do życia. Jest to pośrednia wskazówka, że nie w parlamencie będzie spoczywać punkt ciężkości życia politycznego Niemiec.

Alians angielsko-francusko-włoski

dla zagwarantowania traktatu wersalskiego.

Przewidywany upadek gabinetu Herriota we Francji

Warszawa. 10 bm. **Angielskie koła radykalne, tudzież partja pracy zdradzają wielkie zdenerwowanie wskutek rzekomego zwrotu w polityce zagranicznej angielskiej,** czego zewnętrznym **objawem są wyniki misyj Chamberlaina w Paryżu i Rzymie. Przewidują, że Chamberlain jako znawca zasady równowagi sił dąży do wytworzenia Ententy angielsko-francusko-włoskiej na modłę aljantów przedwojennych, dla zagwarantowania traktatu wersalskiego.**

Korespondenci **angielscy w Paryżu przypuszczają, że nowe zmiany w polityce angielskiej wywołają przesunięcia w polityce wewnętrznej Francji i liczą się z możliwością upadku Herriota i zastąpienia go przez Brianda.**

Sprawy ziem wschodnich na Komitecie politycznym Rady Min.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. **W poniedziałek obradował komitet polityczny Rady ministrów nad sprawą polityki rządu na najbliższą przyszłość w stosunku do zagadnień ziem wschodnich.** Po posiedzeniu komitetu premjer Grabski, tudzież p. **Thugutt** odbyli konferencję z ministrem reform rolnych **Konopczyńskim.**

We wtorek wieczór znowu obradował komitet polityczny w sprawie **sytuacji zagranicznej Polski, tudzież w sprawie ziem wschodnich.**

Strajk w Łodzi zakończony.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. **Strajk w Łodzi został we wtorek rano zakończony. Strajkują jedynie tramwaje i fabryki trykotaży, ale są to strajki zupełnie lokalne.**

Akcja wywrotowa sowietów nie ustaje.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. **Policja rumuńska** skonfiskowała znajdujące się na poczcie **listy, pochodzące z Moskwy, a skierowane do członków rumuńskich organizacyj chłopskich.** Listy te wzywają przywódców **do działania razem z partją chłopską celem obalenia gabinetu rumuńskiego.**

O rozszerzenie miasta Stanisławowa.

Warszawa. (Tel. wł.). 10 bm. Bawił tutaj przez dwa dni wojewoda stanisławowski p. **Jurystowski** w sprawach, związanych **z rozszerzeniem miasta Stanisławowa** i odbył **szereg konferencyj z przedstawicielem ministerjum spraw wewnętrznych.**

Odłożenie konferencji państw bałtyckich i Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. Ponieważ **przesilenie gabinetowe** na Łotwie trwa w dalszym ciągu, przeto **konferencja ministrów spraw zagranicznych państw nadbałtyckich i Polski musiała być odłożona.** (Telefonem od własnego koresp. „Gońca Krak.")

Przedstawiciele Ch. N. u prem. Grabskiego

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. We wtorek prezes Rady ministrów przyjął przedstawicieli klubu Chrześć.-Narod. pp. posła **Dubanowicza i Strońskiego.** Wizyta stoi **w związku z głosowaniem w sprawie trzeciego czytania budżetu.**

Sowiety zwiększają fundusze

na propagandę na Bałkanach.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. Sowiety **obniżyły subwencję komunistom czeskim do 2 miljonów koron, a podwyższyły znacznie fundusz propagandy wiedeńskiego komitetu bałkańskiego.**

Aresztowanie studentów-komunistów.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. W nocy z poniedziałku na wtorek **aresztowano kilku studentów uniwersytetu warszawskiego** pod zarzutem uprawiania **agitacji komunistycznej.**

Nowy poseł szwajcarski.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. We wtorek w południe **nowy poseł szwajcarski Segesser** wręczył **listy uwierzytelniające** p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nowe linje powietrzne.

(Telefonem od koresp. „Gońca Krakowskiego").

Warszawa. 10 bm. Narady, prowadzone przez departament eksploatacyjny ministerjum kolei w sprawie **rozszerzenia sieci żeglugi powietrznej,** posunęły się naprzód. Jest nadzieja **uruchomienia na wiosnę 1925 kilku nowych linij powietrznych.** Rokowania obejmują linje: **Warszawa—Poznań—granica niemiecka; Gdańsk—Łódź—Katowice; Kraków—Łódź—Warszawa; Kraków—Lwów.** Nadto omawiano połączenie **Krakowa z Wiedniem i Lwowa z Bukaresztem.**

———xox———

Sprawa żyrardowska

Warszawa. (Tel. wł.) 10 bm. Obiegają pogłoski, że tak zwana **sprawa żyrardowska będzie rozpatrywana przez Sejm w piątek.**

AKCJE NAFTOWE NA GIEŁDACH W PARYŻU I LONDYNIE.

Wiedeń. (AW). Według doniesień tutejszych dzienników, akcje naftowe Towarzystwa Karpackiego będą notowane także na giełdach w Paryżu i Londynie.

DWUKROTNE URZĘDOWANIE.

Warszawa. (AW). Według pogłosek p. minister Ratajski występuje z projektem dwukrotnego urzędowania od 9—13 i od 15—18.

KOPIEC NIEPODLEGŁOŚCI.

Warszawa. (AW). Rzeźbiarz p. **Ostrowski** na łamach „Kurjera Czerwonego" udziela wyjaśnień o samym projekcie **kopca niepodległości z prochami pobojowisk i grobem Nieznanego Żołnierza.** Kopiec stanąłby na forcie Legjonów na tle powstającego obecnie parku Traugutta i stoku Cytadeli, zbiegając ku brzegowi Wisły. **Wieczny ogień płonąłby zawsze na szczycie kopca.**

———xox———

ODZNACZENIE NASZEGO POSŁA W FINLANDJI.

Warszawa. (AW). Dnia 6 grudnia br. w dniu święta narodowego finlandzkiego poseł polski p. Filipowicz udekorowany został wielką wstęgą orderu Białej Róży.

Prawda o Wołyniu.

Bandyci, podpalacze i terroryści wołyńscy.

II.

Sowiety, organizując bandytyzm w województwie wołyńskiem, rozdali role pomiędzy **trzy rodzaje bandytów.** Pierwszy rodzaj zajmuje się wyłącznie **wymuszaniem pieniędzy na właścicielach ziemskich, w razie oporu stosuje morderstwo.** Drugi rodzaj **podpala** stodoły i gospodarskie urządzenia dworów. A wreszcie trzeci **stosuje teror** do ludności miejskiej, do instytucji takich, jak szpitale i zakłady wojskowe, zapowiadając z góry swój najazd.

Metoda zapowiadania z góry bez oznaczenia dokładnego terminu napadu, żywcem z Bolszewji przeniesiona, ma tę fatalną stronę, że wywołuje u ostrzeżonych nerwowe podniecenie, które z chwilą napadu przeistacza się w jakieś bierne odrętwienie, w jakąś niemoc i zupełną rezygnację. Który z tych trzech rodzajów bandytów najszkodliwszy — trudno odpowiedzieć — wszystkie są straszne.

Najwięcej jednak stosunkowo rozszerzył się na Wołyniu pierwszy typ bandytów. **Właściciele ziemscy zdani na łaskę i niełaskę tych opryszków poddają się przeważnie bezwolnie i składają żądany haracz na wyznaczonem przez nich miejscu.** W ten sposób **„opodatkowało się"** na rzecz bandytów wielu obywateli ziemskich. Bandyci podzieleni są na nieduże, ale liczne grupy. Zazwyczaj jest ich dwóch, trzech, albo pięciu.

Jeżeli jakiś właściciel dworu odważy się nie zapłacić im żądanej daniny, wtedy **przygotowują na niego zbrojny napad, obserwując jego tryb życia, robiąc wywiady ze służbą i z ludnością miejscową.** Dopiero kiedy wypatrzą odpowiednią chwilę, wpadają z rewolwerami do wnętrza, strzelając do każdego napotkanego człowieka.

Szczególniej rozsławił się z groźnych napadów niejaki Domański, o którym mówią, że służył kiedyś w policji polskiej. Domański jest bożyszczem ludności Wołynia, gdy zrabowanymi pieniądzmi chętnie dzieli się pomiędzy biednymi.. Jest on postrachem okolicy Łucka i Kowla. **Ludność chętnie udziela mu pomocy, bo wie, że za najdrobniejszą wskazówkę płaci jej bardzo hojnie.** Walka z nim staje się w tych warunkach niesłychanie trudna. Opowiadają o nim, że własną ręką zabił już około 17 policjantów.

Czasem ta walka przybiera homerycką i humorystyczną formę. Oto pewnego razu uwiadomił Domański jeden z polskich dworów, że wybiera się do niego po haracz. Z dworu wezwano policję, która natychmiast się tam rozkwaterowała. Domański zajął stanowisko w sąsiadującej z dworem leśniczówce i puścił do dworu sztafetę tej treści:

„Domański już przybył".

Policja przygotowała się do obrony. Za pół godziny przychodzi druga sztafeta:

„Domański siadł do obiadu".

Policja zaczęła się uzbrajać w cierpliwość. Za godzinę nadeszła trzecia sztafeta:

„Domański położył się zdrzemnąć".

Policja bezradnie wyczekuje dalej.

Za jakiś czas znowu sztafeta:

„Domański wyspał się i wstał".

Policja nerwowo znowu zaczyna gotować się do walki. Wtem wpada posłaniec i krzyczy:

„Domański poszedł sobie do lasu",

a policja, po krótkiej naradzie, zwinęła pogotowie i powróciła do miasta.

Historja zupełnie taka sama, jak owej dziecinnej zabawie o strzygoniu. Jedenasta godzina strzygoń śpi, dwunasta — strzygoń wstaje!

To też o Domańskim tworzą się dziś na Wołyniu całe legendy. A urok tej legendy otwiera mu drzwi tych, którzy nie otwarliby ich pod groźą rewolweru. **Domański ma już dziesiątki naśladowców, a jeśli władze polskie energicznie nie wyplenią z korzeniem tych chwastów, to bandytyzm dłużej trwający może przekształcić do gruntu duszę spokojnego dotąd, ale ciemnego chłopa ruskiego. Chłop ruski** na Wołyniu nie boi się dziś ani żandarma, ani policjanta, a **wielbi wprost — bandytę.** Bezkarność, jaką bandyci dotąd się cieszą, rozzuchwala dzikie indywidua, które rzucają się na dwory polskie z płonącą żagwią. **Płoną więc dziś dwory polskie, ośrodki kultury polskiej na wsi wołyńskiej, a czerwone łuny co noc rozświecają ponure ciemności nadchodzącej zimy.** Władze polskie słabe, bezradne, tchórzliwe, ziemiaństwo zniechęcone i zrozpaczone, a **po miastach wołyńskich posłowie mniejszości narodowych otwarcie wzywają do buntu i zbrodni.**

Ludwik Skoczylas.

Zamordowanie proboszcza w Kiemieliszkach

Po zaciętej walce w ciemnościach, zbrodniarz wbił księdzu nóż po rękojeść w piersi.

W kiemieliszczańskiej parafji pow. święciańskiego był proboszczem lubiany powszechnie ks. **Baniewicz.** Schodzili się do niego mieszkańcy wsi okolicznych z prośbą o poradę w najróżnorodniejszych sprawach.

Od pewnego czasu bywał u księdza **Augul Franciszek, b. wachmistrz wojsk polskich.** Miał on na sumieniu swem **usiłowanie zabójstwa kolegi swego w wojsku.** Wprawdzie odsiedział za swój zbrodniczy czyn karę **2-letniego więzienia,** jednak mieszkańcy Kiemieliszek, dokąd powrócił, nieżyczliwie się odnosili do niego.

Pewnego dnia, mniej więcej dwa tygodnie temu, **kupił Augul w miejscowym sklepiku latarkę elektryczną** i wytłómaczył zdziwionej tym zakupem sklepiczarce, że latarka potrzebna mu będzie w podróży, gdyż **wyjeżdża nazajutrz do Opsy, miasteczka odległego o kilkadziesiąt kilometrów od Kiemieliszek.**

Istotnie **zamierzał to uczynić, ale nie wyznał powodów nagłego wyjazdu.** Oto od dłuższego czasu **nurtowała w nim myśl ograbienia proboszcza.** Postanowił wtargnąć na plebanję i dokonać rabunku.

Okoliczności sprzyjały mu. Właśnie **przed dwoma dniami wyjechała na krótki przeciąg czasu gospodyni księdza, proboszcz pozostał w plebanji sam.**

— Teraz, albo nigdy! — powiedział sobie zbrodniarz — i **uzbrojony w duży, świeżo wyostrzony nóż, zapukał do plebanji.** Ledwie ksiądz uchylił drzwi, zbir rzucił się na niego.

Ksiądz, rosły mężczyzna, chwycił napastnika za bary, borykali się tak w ciemnościach przez kilka minut, w trakcie czego **wbił księdzu nóż po rękojeść w piersi. Od ciosu tego runął proboszcz nieprzytomny na ziemię.**

Porzuciwszy w sieni swą ofiarę, **wtargnął rzezimieszek do wnętrza, skąd ulotnił się po dwóch godzinach bezkarnej gospodarki.**

Morderstwo zauważono dopiero na drugi dzień.

Czapka, porzucona przez zbrodniarza, zdradziła go i posłużyła podczas dochodzenia za niezbity dowód, wskazujący właściwego mordercę.

Wysłany do Opsy **policjant, schwycił przed kilku dniami mordercę w chwili, gdy przygotowywał się do ucieczki zagranicę.** Zbrodniarza pod silną eskortą przewieziono do więzienia.

RZECZY WESOŁE.

MAX I ALEX FISCHER.

Palto.

Na każdem rendez-vous, a było ich już pięć, nosiła nowe palto. Trzeba być bardzo bogatym, aby móc kochać kobietę, którą trzeba ubierać. Młody człowiek, w takim wypadku, powinien rozporządzać chociażby 50 tysiącami franków. Miałem je. Oznajmiłem jej:

— Kocham panią.

A na następnych pięciu rendez-vous zauważyłem, że posiada ona również bogaty komplet kapeluszy.

— Ubóstwiam panią — wymknęło mi się i nie mogłem powstrzymać słów: — Zdaje się, że pani posiada niezwykle bogatą garderobę?

Milczała, chwilę namyślała się, potrząsnęła blond włosami i szepnęła:

— Brakuje mi tylko jedno palto.

Próbowałem przypomnieć sobie ceny, czytane kiedyś w katalogach wielkich magazynów. Wreszcie zapytałem:

— Czy pani chce zostać moją kochanką?

* * *

Fanny nie odmówiła ani jednej mojej prośbie. Musiałem więc także jej coś ofiarować.

— Chciałbym kupić ci palto, kochanie.

— Ach, jak ty mnie kochasz, mój drogi!

— Czyś widziała już jakieś palto, które chciałabyś mieć?...

— Na ulicy Joubert? W małym magazynie?... Czterysta franków? Naturalnie to bardzo tanio; tu masz potrzebne pieniądze. — Wyciągnąłem portfel i czułem się szczęśliwy, że mam kochankę, która nic więcej nie potrzebuje.

Gdy wróciłem do domu zanotowałem w gospodarskiej książce: Palto dla Fanny — 400 franków.

Przy najbliższem spotkaniu nie pytałem początkowo o nic. Wkońcu nie wytrzymałem...

— Palto, mój chłopcze? Nie, jeszcze go nie mam. Wyobraź sobie, akurat, gdy chciałam iść na ulicę Joubert, przyszła kobieta z mlekiem i z jajkami i dała mi rachunek. Od kilku tygodni nie płaciłam jej, to też razem wyniosło do 320 franków. Byłam zmuszona...

— Ach, to drobnostka!

Wieczorem napisałem w mojej książce gospodarskiej: dodatek do palta Fanny — 320 franków.

Po dwudziestu czterech godzinach przyszedłem do Fanny. Gdy tylko weszłem, rzuciła mi się na szyję z szalonym śmiechem.

— Na Boga, mój chłopcze, prześladuje nas nieszczęście. Wczoraj po twoim odejściu udałam się do krawcowej: wstąpiłam po drodze na chwilę do mojej matki... Wiesz, tam do kiosku z gazetami na rogu... Matka bardzo się mną ucieszyła. Biedna mama, akurat zabrakło jej 399-ciu franków do komornego! Nie mogłam jej odmówić. Zapłaciłam więc za kiosk.

Wieczorem zapisałem w książce z wydatkami: dodatek do palta Fanny — 399 franków.

Zmądrzałem przez doświadczenia. Poradziłem więc Fanny, aby kazała palto przynieść do domu, lub, aby posłała po nie pokojówkę. Zwróciłem uwagę na to, że za bardzo się męczy. Dla zdrowia powinna choć 48 godzin posiedzieć w domu. Obiecała — i przysięgła. Wszak nawet najmniejszy spacer do mleczarki lub do kiosku matki, może ją przyprawić o chorobę.

Gdy następnego dnia zadzwoniłem, dowiedziałem się, że nie przestąpiła nawet progu mieszkania. Sama oznajmiła mi:

— Czy wiesz, kto był u mnie wczoraj wieczorem? Simona. Jestem teraz całkiem szczęśliwa, nie wątpię już, że mnie kochasz. Przegrałam bowiem wszystko... —Przedewszystkiem 400 franków, przeznaczonych na palto; a jeszcze jestem jej winna 127 franków.

* * *

W końcu maja napisałem w mojej książce gospodarskiej: Palto dla Fanny — razem 2700 franków.

Jestem porządnym kawalerem, zapisuję codzień moje wydatki:

Czwartek: Palto dla Fanny — 625 franków.
Piątek: Palto dla Fanny — 99.20 franków.
Sobota: Palto dla Fanny — 1310 franków.
Niedziela: Palto dla Fanny — 200 franków.
Poniedziałek: Palto dla Fanny — 5345 franków.
Wtorek: Palto dla Fanny — 16 franków.
Środa: Palto dla Fanny — 287 franków.

* * *

Sierpień skończył się, był początek września. Czułem, że tak dalej być nie może. Nietylko ze względu na to, że w mojej książce nie było już białych kartek, na których mógłbym zapisywać wydatki.

To nie było najgorsze. Ale nie miałem już ani grosza w portfelu. Dodałem wszystkie moje wydatki, od czasu, jak Fanny chciała mieć palto, razem wynosiły one sumę 52.623 franków. Miałem jeszcze majątku 425 franków. O ile chcę mieć tę przyjemność i widzieć Fanny w nowem palcie, to muszę odłożyć 25 franków na stronę, a z czterystoma iść do krawcowej na ulicę Joubert. Nazajutrz triumfowałem:

— No, Fanny, dostałaś palto?

— Tak, wczoraj wieczorem przyniesiono mi je. Pytam się sama siebie, jak mogłam powiedzieć, że ono mi się podoba. Podszewka jest wstrętna.

— Fanny, jestem zły.

— Ale, zostaw, to nic nie szkodzi. Simona była u mnie wczoraj na kolacji i zamieniłam się z nią: dałam palto, a wzięłam od niej ten grzebień z szyldkretu. Czy Simona nie jest głupia? Zobacz, jaki ten grzebień jest piękny. Jedyna okazja, zapłaciła za niego dwadzieścia trzy franki.

— Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Fanny przytuliła mnie mocno do siebie i cichutko, między jednym pocałunkiem a drugim, szepnęła:

— Miłość moja do ciebie musi być wielka, mój drogi, od sześciu miesięcy jesteś moim kochankiem... i nie kupiłeś mi nawet palta.

Zarobki pozabiurowe.

W BIURZE.

— Miałeś w zeszłym miesiącu jakie zarobki pozabiurowe?

— Owszem. Znalazłem na ulicy pieska i otrzymałem wcale niezłą nagrodę.

DZIEŁA SZTUKI I ZABYTKI W POLSCE.

ZBIORY MUZEALNE I WYSTAWY REPRODUKCJI DZIEŁ SZTUKI.

Warszawa, 9 grudnia.

Wobec braku dotychczas w Polsce zbiorów muzealnych, na których mógłby się kształcić artysta i badacz sztuki, powstała z inicjatywy art.-malarza p. M. Szczuki idea **założenia zbiorów reprodukcji barwnych i jednotonowych, mogących zastąpić wymienione zbiory.**

Na zebraniu sekcji plastyków polskiego Klubu Artystycznego, w którym wzięło udział około 40 przedstawicieli świata artystycznego i naukowego, postanowiono w najpopularniejszym lokalu wystawowym miasta **urządzać wystawy reprodukcji sztuki wszystkich epok i dziedzin, ilustrując wystawę odczytami.** W tym celu wybrany został komitet, który już w najbliższych dniach zajmie się pracami organizacyjnemi.

Polska armja

WOLNE STANOWISKA DLA OFICERÓW W P. K. U.

Władze wojskowe okręgu lwowskiego ogłosiły w rozkazie wojskowym, że wobec zwolnienia w ub. miesiącu większej ilości urzędników wojskowych z urzędów poborowych, **na terenie każdego okręgu korpusu pozostanie pewna ilość wolnych stanowisk oficerów ewidencyjnych w P. K. U.**

Wobec tego **mogą się zgłaszać kandydaci w stopniu podporucznika i porucznika z pośród oficerów służby administracyjnej, bądź też oficerowie piechoty, niezdatni do służby linjowej** na podstawie orzeczeń lekarskich.

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ ANATOLA FRANCE'A.

W Paryżu poczyniono przygotowania do wydania wszystkich dzieł zmarłego pisarza Anatola France'a. Zbiorowe wydanie obejmie **dwadzieścia dużych ilustrowanych tomów i zawierać będzie również mało znane przedmowy i studja,** rozrzucone dotąd w pismach lub w innych wydawnictwach. Z rękopisu ogłoszone zostanie **niedrukowane dotąd dzieło France'a o Rabelais,** napisane około r. 1908.

Wybryki mody.

PANIE BĘDĄ SIĘ GOLIŁY.

Fryzjerzy amerykańscy wymyślili nowy, doniosły **zabieg dla pań, chcących utrzymać piękną cerę, świeżość twarzyczki i uniknąć zmarszczek.** Wszystkim tym plagom, czyhającym na balzakowskie piękności ma świetnie zapobiegać **fikcyjne golenie tępą brzytwą, a raczej masaż stalowym nożem, nieszkodliwym dla skóry,** ani mieszka, będącego nierzadko ważnym dodatkiem niektórych piękności. Zabieg ten inicjowany przez wynalazczych fryzjerów chicagoskich, podpatrzyli oni w swej praktyce przy pielęgnacji męskich piękności, którym częsta styczność z ostrzem brzytwy i powstający przytem masaż twarzy ma świetnie konserwować skórę twarzy.

„Golenie" pań będzie odbywać się w sposób następujący: twarz ma być nasmarowana kremem, który będzie wtarty w pory skóry, następnie położona na twarz przy pomocy pędzla gruba powłoka mydła, na to położony gorący ręcznik — ale nie za gorący — poczem druga powłoka mydła i wszystko to razem ściągnięte brzytwą stalową o zaokrąglonym końcu tak, by nie ścinała włosków, jeżeli jakie są na twarzy. **Ma to przyczynić się do świeżości skóry, pięknego wyglądu i powodzenia na dancingach.**

Od tego czasu do dam, wchodzących do fryzjerni, bądą skierowane grzeczne pytania:

— Czy pani życzy sobie ostrzydz, czy ogolić?

Rzeczywiście jednak ogolenie pań miałoby okropne skutki, to też przypuszczać należy, że i **golenie fikcyjne minie, jak inne mody.**

BOLĄCZKI DROŻYZNY.

W KSIĘGARNI.

— Czy ma pan książkę pod tytułem: „Jak zwalczać drożyznę?"

— Owszem, proszę pani... Ale zwracam pani uwagę, że z powodu wielkiego popytu, cena tej książki poszła w górę!...

Jak walczyć z drożyzną.

Pierwsze kroki obronne Rady Spożywców.

Zaopatrzenie spożywców w cukier. — Cena cukru nie może być podwyższana z racji strat, jakie cukrownicy ewentualnie ponosić mogą przy niepomyślnej konjunkturze na eksporcie. — Znieść cło na śledzie! — Rada spożywców przeciw ograniczeniom procentowości mąki. — Upoważnić Rząd do regulowania cen mąki i pieczywa.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 9 grudnia.

W Warszawie odbyło się walne zebranie Rady Spożywców. Ze spraw najważniejszych omawiane były:

1) **Zaopatrzenie spożywców w cukier.** W tej chwili Rada stanęła na stanowisku, że

wewnątrz kraju powinien być pozostawiony kontyngent cukru według obliczenia 10 kg. na głowę ludności,

cena zaś cukru nie może być wewnątrz kraju podwyższana z racji strat, jakie cukrownicy ewentualnie ponosić mogą przy niepomyślnej konjunkturze na eksporcie.

2) **Sprawa ulg celnych na śledzie.** W tej sprawie Rada wyraziła opinję, że

obecne cło na śledzie obciąża najbiedniejszą ludność i dlatego winno być zniesione.

3) **Ograniczenie przemiału zboża:** Rada wypowiedziała się **przeciwko ograniczeniu procentowości mąki.**

4) **Opracowanie projektu ustawy o upoważnieniu Rządu do regulowania cen mąki i pieczywa: tą sprawą Rada ma się zająć.**

Z raju komunistycznego.

Sowiety zrywają stosunki graniczne z Polską?

Niezwykłe oświadczenie dowódcy bolszewickiej straży granicznej.

Wilno. (Tel. wł.). Z pogranicza bolszewickiego donoszą: **Dowódca oddziału sowieckiej straży granicznej zwrócił się do komendanta baonu ochrony pogranicza na odcinku pow. Wilejskiego z oświadczeniem, że**

zrywa normalne stosunki graniczne.

Wobec nieoczekiwanej formy i treści zawiadomienia ze strony bolszewickiej, władze nasze wydały kontr-zarządzenia, mające na celu wzmocnienie służby kontroli i patroli w strefie granicznej.

Ujęcie komisarza bolszewickiego wysłanego dla prowadzenia agitacji i akcji wywiad.

Wilno. (Tel. wł.). W powiecie wilejskim przez władze bezpieczeństwa **ujęty został komisarz do spraw szczególnej wagi G. P. U. w Mińsku, niejaki Stołow, który przybył na teren nasz dla prowadzenia agitacji i akcji wywiadowczej.**

Taniec miłości i śmierci.

Tragedja na tle zazdrości o staruszkę.

Wyrok w sensacyjnym procesie wiedeńskim.

Sąd przysięgłych w Wiedniu wydał onegdaj **wyrok w niezwykłej sprawie, która od szeregu dni była wielką sensacją naddunajskiej stolicy** i zapełniała całe kolumny dzienników.

Sam fakt, o którym wypowiadał się sąd przysięgłych, odnosi się jeszcze do marca br. Dnia 4 tego miesiąca, **19-letni maturzysta,** narodowości niemieckiej, **Ernest Meiche,** powracając o godz. 4 nad ranem z tanecznej zabawy do pokoju, który mu służył za mieszkanie, **zastał tam**

zastygłe już zwłoki właścicielki pokoju, 67-letniej, Marji Sberl.

Zawezwany natychmiast stały lekarz staruszki, **dr Dubsky, nie uważał za właściwe zbadać zwłok dokładnie i na podstawie poprzednich swych djagnostyk stwierdził śmierć w następstwie ataku sercowego.** Jednakowoż jeszcze tego samego dnia **okazało się, że staruszka**

zamordowana została przez uduszenie.. knotem lampy naftowej, przyczem skradziono jej sumę 4,800.000 koron.

Jako najbardziej prawdopodobną wysunięto hipotezę morderstwa dla celów zysku i **pod zarzutem popełnienia tej zbrodni aresztowany został Ernest Meiche.** Młodzieniec **przepędził kilka miesięcy w prewencyjnym areszcie,** jednak w czasie tych kilku miesięcy **stwierdzono tylko, że był on najzupełniej niewinny.**

Jednocześnie ujawnione zostały szczegóły, które postawiły całą sprawę w zupełnie nowem świetle.

19-letni Ernest Meiche był na utrzymaniu u 67-letniej Marji Eberl.

Idylla ta, w której Meiche był, zresztą **nie pierwszym w stosunku do Marji Eberl, bohaterem,** pozostałaby z pewnością w cieniu absolutnej dyskrecji, gdyby nie to, że w pewnym momencie, **jako „ta trzecia" zamieszkała u niej 54-letnia przyjaciółka Marji Eberl, Franciszka Pruscha.** Od chwili wprowadzenia się Meichego do mieszkania Marji Eberl, wizyty Franciszki Pruscha stawały się coraz częstsze, aż wreszcie Franciszka poprostu **zakwaterowała się na stałe noclegi do wspólnego i jedynego zarazem pokoju** 67-letniej Marji i 19-letniego Ernesta.

Od tego też czasu do uszów sąsiadów dobiegały nieraz **echa**

hałaśliwych sporów, jakie w godzinach nieobecności Ernesta wiodły pomiędzy sobą dwie leciwe niewiasty.

Wieczorem, w dniu zbrodni, Meiche, opuszczając swój pokój, pozostawił w nim Marję i Franciszkę. Spór, który bezpośrednio potem przez ścianę słyszeli sąsiedzi, był tym razem **szczególnie gwałtowny.** Po gwałtownym sporze nastąpiła cisza i później dopiero Franciszka Pruscha opuściła pokój swej przyjaciółki, nie powracając już więcej. Nadomiar nazajutrz

Franciszka znalazła się w posiadaniu sumy pieniędzy, odpowiadającej mniej więcej tej kwocie, jaką przed śmiercią posiadała Marja

i część tej sumy z własnej inicjatywy zaofiarowała natychmiast jako pożyczkę Ernestowi Meiche.

W następstwie ujawnienia tych wszystkich faktów, **sąd przysięgłych,** przed którym stanęła już Franciszka Pruscha,

uznał za stwierdzoną zbrodnię morderstwa i kradzież, popełnioną przez 54-letnią niewiastę na 67-letniej rywalce z powodu zazdrości o 19-letniego kochanka.

Proces, który odbywał się jawnie i któremu przysłuchiwały się tłumy ciekawych, obfitował oczywiście w momenty zarówno dramatyczne, jak i drastyczne. **Franciszka Pruscha do ostatniej chwili kategorycznie zaprzeczała swej winy.** Zaprzeczała również, jakoby odczuwała jakiekolwiek afekty ku Ernestowi Meiche i jakoby miała z nim miłosny stosunek, chociaż **przyznawała, że**

wystawiała go kilkakrotnie na... próby czystości.

Wiedeński sąd przysięgłych, nie widząc okoliczności łagodzących i **uznając winę morderstwa 10 głosami przeciwko 2, zaś winę kradzieży 11 głosami przeciw 1, skazał Franciszkę Pruscha na**

15 lat ciężkiego więzienia.

Dodać należy, że prasa, zarówno jak i opinja naogół domagała się uniewinnienia lub przynajmniej uznania okoliczności łagodzących.

Nowy akt oskarżenia osób wojskowych w sprawie zbrodni list.

Kraków, 10 grudnia.

Jak się dowiadujemy, **akta w sprawie oskarżenia osób wojskowych o zajścia z dnia 6 listopada 1913 w Krakowie, nadeszły onegdaj z Warszawy do krak. sądu wojskowego z powrotem.** Jak wiadomo, władze warszawskie zażądały w swoim czasie od krak. prokuratury wojskowej przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń celem uzupełnienia wygotowanego podówczas aktu oskarżenia i ewentualnego **rozciągnięcia go na wyższych dowódców wojskowych.**

Po przeprowadzeniu dodatkowego śledztwa nowy akt oskarżenia został przedłożony władzom warszawskim, które go zatwierdziły. Jak słychać, **oskarżenie obecne** prócz oficerów 16 p. p., którzy dowodzili bataljonem asystencyjnym w czasie rozruchów na ul. Dunajewskiego, **obejmuje również dwu wyższych oficerów,** którzy w listopadzie ub. r. pełnili w Krakowie odpowiedzialne funkcje.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Spadkobierca“.
Czwartek: „Krzyżacy“.
Piątek: „Idjota“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Środa: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Czwartek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.
Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Hrabina Marica“.
Czwartek: „Hrabina Marica“.
Piątek: „Hrabina Marica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Dwie dziewczynki Paryża“.

Reduta: „Miasto rozkoszy“, dramat erotyczny w 10 aktach.

Sztuka: „Grzech podzielony“, dramat w 8 aktach.

Uciecha: „Czar nocy“, film erotyczny w 8 aktach; ponadto **„Od łańcuszka do łańcuszka,** w 2 aktach.

Wanda: „Tancereczka“, komedja z Pat i Patachonem. Nad program zawody **Polska-Węgry** w Paryżu.

Warszawa: „Quo vadis“ w 7 aktach. II-ga i ostatnia serja.

Zachęta: „Tragedja domu Habsburgów“, 2 serje

O ODBUDOWĘ WAWELU.

Państwowy komitet doradczy dla spraw odbudowy Wawelu powziął na posiedzeniu swem dnia 7 bm. następujące uchwały: Dotychczasowe dotacje rządowe na odnowienie zamku są **zgoła niedostateczne,** żeby praca odbudowy postępowała w tempie normalnem, dającem widoki ukończenia restauracji Zamku w ciągu lat kilkunastu. Przy obecnym budżecie **postęp robót jest tak powolny, że ukończenie ich odwleka się na okres nieograniczony,** a co gorsza, **zaczyna się odczuwać zniszczenie odrestaurowanych części Zamku** z powodu zbyt długiego pozostawiania ich w stanie niezupełnego wykończenia, jako to: ogrzewania, definitywnego pokrycia dachu itd. Społeczeństwo, które tak wydatnie wspierało fundusz odbudowy w przeciągu lat ostatnich nie tylko nie może przy obecnym kryzysie ekonomicznym nadal tego funduszu zasilać w tej samej mierze co dotychczas, ale nadto nie widząc wydatnych postępów, **zniechęca się do ofiar.** Na równi z pomocą pieniężną stoi ofiarność publiczna, mająca na celu pomoc w odnowieniu Wawelu przez **deponowanie, mebli, obrazów i innych przedmiotów sztuki,** przeznaczonych do dekoracji sal wawelskich. Kierownictwo odnowienia Wawelu miało wiele bardzo poważnych obietnic w tym kierunku, niestety nie są realizowane a nawet poszczególni ofiarodawcy, którzy złożyli już swe depozyty, nie widząc możności ujrzenia swych skarbów w salach Wawewu w możliwie bliskim czasie, **noszą się z zamiarem wycofania ich i złożenia w ręku innych instytucji, gwarantujących niezwłoczne uprzystępnienie ich ogółowi.**

Wobec powyższego komitet przyszedł do przekonania, że aby oprzeć sprawę odnowienia Wawelu na zdrowych podstawach, **konieczną jest roczna stała dotacja w wysokości conajmniej 500 tysięcy zł.** Tylko w ten sposób da się w możliwie szybkim czasie i bez szkody dla robót już wykonanych odnowić szereg sal zamkowych, udostępnić je dla publiczności i wywołać zwiększoną ofiarność społeczeństwa. Również ważną kwestją dla postępu robót jest **sposób wypłacania dotacji rządowej.** Wypłacanie jej w drobnych i nieregularnych ratach uniemożliwia racjonalne zużytkowanie dotacji i przeprowadzanie jakiegokolwiek systematycznego planu budowlanego. Komitet uważa, że **dotacja powinna być wypłacana w 3 równych ratach** — 1 stycznia na zakupno materjałów, 1 kwietnia i 1 lipca na robociznę przeprowadzaną w sezonie budowlanym. Wreszcie Komitet uważa za rzecz konieczną, aby **kwoty uzyskane od zwiedzających za wstęp do Zamku używane były wyłącznie na cele odnowienia Wawelu.** Ma to raczej znaczenie moralne, dając szerszym sferom możność uczestniczenia w wielkim dziele odbudowy.

Wobec ponawianych co pewien czas projektów zużytkowania gmachu poszpitalnego na cele Muzeum Narodowego, Komitet Państwowy Wawelski sądzi, że **odpowiedniejszym pomieszczeniem dla zbiorów Muzeum byłyby sale samego Zamku,** z drugiej zaś strony każdem większy wkład w ten gmach mógłby tworzyć precedens szkodliwy dla przyszłego ukształtowania wzgórza wawelskiego. — Sprawa umieszczenia Muzeum w gmachu poszpitalnym jest o tyle nie aktualna, że **budynek ten potrzebny jest w połowie rządowi.**

——xox——

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA NA WODOCIĄGI I ASANACJĘ KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, kom. rządowy dr Wawrausch otrzymał podczas ostatniej bytności w Warszawie przyrzeczenie od Centrali Banku gospodarstwa kraj., że z najbliższego etapu pożyczki amer. z początkiem roku przyszłego gmina m. Krakowa będzie mogło otrzymać na cele wodociągu i asanacji 2 do 3 miljonów złotych.

SPRAWA REWERSÓW DEMOLACYJNYCH W KRAKOWIE. W sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych na terytorjum gminy m. Krakowa kom. rządowy dr Wawrausch otrzymał w min. spraw wojsk. informację, że na podstawie zapadłej w ostatnich dniach uchwały Rady w jennej, rejony forteczne w obrębie Wielkigo Krakowa zostały zniesione, wobec czego usunięte będą dotychczasowe przeszkody w rozbudowie miasta w przyłączonych dzielnicach, gdzie obowiązywały rewersy demolacyjne.

ZJAZD TECHNIKÓW DENTYSTÓW W KRAKOWIE. W dniach 7 i 8 bm. obradował w Krakowie zjazd Związku zawodowego techników dentystów z Małopolski. W zjeździe wzięli również udział delegaci związków z Wielkopolski i Kongresówki. Na porządku obrad zjazdu znajdowała się sprawa projektu rządowego nowej ustawy, regulującej zawód dentystyczny. W dyskusji nad tą sprawą stwierdzono, że obecnie na obszarze Rzeczypospolitej obowiązują 3 różne ustawy dentystyczne, z których tylko ustawa wielkopolska jest możliwą. Natomiast austrjacka przestarzałą i nie nadaje się do wymogów dzisiejszego życia. Technicy dentystyczni od szeregu lat urgowali u rządu o sanację stosunków i dopiero obecnie rząd zamierza wydać nową ustawę i opracował jej projekt. Projekt ten jest bardzo dla techników dentystycznych niekorzystny, wobec czego zjazd poczynił szereg poważnych poprawek, dotyczących rozszerzenia uprawnień techników dentystów i polecił wszystkim interesowanym związkom przeprowadzenie i poczynienie starań, by ustawa z poczynionemi zmianami w jak najkrótszym czasie znalazła się przed forum Sejmu.

GRATULACJA RZĄDOWA. Do Krakowa przybył p. Jan Skotnicki, dyrektor Departamentu, by w imieniu pana Prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złożyć życzenia prof. Jackowi **Malczewskiemu** z powodu uroczystości jubileuszowych. P. dyrektor Skotnicki wziął udział w posiedzeniu Komitetu Restauracji Wawelu.

Z POBYTU GEN. DYR. Y. M. C. A. DRA K. T. PAULA W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, przez ubiegłą niedzielę i poniedziałek bawił w Krakowie generalny dyrektor Y. M. C. A. w Indjach, p. dr Kanakarajan T. Paul z synem. Gość hinduski zwiedził zabytki miasta, poczem wziął udział w zebraniu u prof. Marchlewskiego, gdzie żywo interesował się zagadnieniami społecznemi w Polsce. Ponadto odbył dłuższą konferencję z radcą magistratu dr Weselym, informując się o stanie instytucyj humanitarnych w naszem mieście. W poniedziałek popołudniu wygłosił w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Retoryka odczyt na temat stosunków społecznych i pracy Y. M. C. A. w Indjach. Wieczorem w poniedziałek dr K. T. Paul wyjechał z Krakowa do Pragi czeskiej.

POGRZEB ŚP. LUDWIKA STASIAKA. W ubiegłą sobotę odbył się w Bochni przy bardzo licznym udziale mieszkańców miasta pogrzeb znanego malarza i literata śp. Ludwika Stasiaka. Przed domem zmarłego, po odśpiewaniu przez chór „Lutni“ pieśni żałobnych, przemówił w imieniu obywateli komisarz rządowy m. Bochni p. Szymanowicz, a następnie im. artystów malarzy p. W. Wodzinowski. Kondukt żałobny poprzedzany muzyką salinarną, prowadził na cmentarz miejscowy w licznej asyście duchowieństwa ks. infułat Wilczkiewicz. Przy składaniu zwłok do grobu żegnali Zmarłego przemówieniami p. Jarosłowiecki, red. Josse, p. Staśko i ks. dr Czuj, poseł sejmowy.

ZDEMASKOWANIE GUZIKA W KRAKOWIE. Zawodowe medjum warszawskie Guzik, zdemaskowany został w Krakowie jako zręczny prestidigator. Zarząd Tow. metapsychicznego ogłosił wczoraj komunikat, w którym donosi o wyłapaniu Guzika na oszustwie.

KLUB HOMOSEKSUALISTÓW W KRAKOWIE. W ostatnich dniach obiegają uporczywe pogłoski w naszem mieście o orgjach i skandalach, jakich się dopuszczają pewne zwyrodniałe osobniki z najlepszych sfer obywatelskich Krakowa. W związku z tragicznie zmarłym przed dwoma tygodniami akademikiem, organa policji śledczej wpadły na ślad zorganizowanej szajki homoseksualistów. Osobnicy ci urządzali sobie schadzki w pewnych lokalach, gdzie dopuszczali się rozmaitych wybryków płciowych, wciągając w swoje towarzystwa młodzież, deprawując ją.

Na podłożu zgangrenowanego społeczeństwa krakowskiego pod opieką c. k. polskiej partji socjalistycznej wyrasta hydra zdeprawowania i degeneracji.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PAROWOZOWNI KRAKOWSKIEJ. Wczorajszej nocy uległ tragicznemu wypadkowi w tut. parowozowni robotnik kolejowy Franciszek Kulig (lat 40 liczący), który podczas naprawy zepsutego parowozu dostał się między zderzaki innej lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu. Kulig był ojcem czworga dzieci i pochodził z Podgrabia koło Niepołomic.

UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Rozalja Woźniakowa, zamieszkała przy ul. Kaz. Wielkiego 17, doniosła, że 14-letni jej syn Rudolf zbiegł z domu 3 bm. i dotychczas nie wrócił.

PODRZUTEK. Wczoraj wieczorem znaleziono w bramie domu przy ul. Tenczyńskiej 5 porzucone niemowlę płci męskiej około 2 miesiące liczące. Dziecko oddano do „Żłóbka“, za wyrodną matką wdrożono poszukiwania.

DWA WŁAMANIA. Wczoraj nieznani sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza na strych domu przy ul. Dietla 4 i skradli na szkodę Friedmana bieliznę wartości około 400 zł.

W nocy z 5 na 6 bm. znowu niewyśledzeni sprawcy wybili dziurę w ścianie do kramiku szewskiego Hettlera w Rynku kleparskim i skradli pewną ilość skór.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano usiłował odebrać sobie życie Jan Waluś, szewc, zam. przy ul. Sławkowskiej 11, który wypił większą dozę kwasu solnego. Wezwane pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niestwierdzony.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w fabryce waty przy ul. Królewskiej monter Stanisław Południak, któremu maszyna odcięła palce u lewej ręki. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł do szpitala św. Łazarza.

——xox——

BAJKI DLA DZIECI. Staraniem Koła VI T. S. L. wygłoszone będą we środę 10 grudnia br o godz. 3 popoł. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) „Bajki dla dzieci“ z obrazami świetlnymi: „Lis na dworze królewskim“ wypowie p. Ludwika Śniadecka, art. dram.: „Dziad i baba“, „Czerwony kapturek“ wygłosi p. Karol Radwanek; „Bajka o Kasi i królewiczu“ wygłosi p. Zofja Niklasówna.

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE MALWERSANTKI POCZTOWEJ.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się w krak. sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Marji **Reinerównie,** lat 24, **praktykantce pocztowej,** oskarżonej o **sprzeniewierzenie.** Obwiniona w czasie od marca do 29 września br. **przywłaszczyła sobie z kasy pocztowej w Krakowie kwotę 2371 zł 58 gr,** powierzoną jej jako praktykantce pocztowej podczas urzędowania.

Sposób, w jaki Reinerówna popełniała te kradzieże, świadczył, że obwiniona, **oszukując kontrolę,** usiłowała na dłuższą metę dokonywać malwersacji. Według wyników śledztwa oskarżona sprzeniewierzone **pieniądze lekkomyślnie trwoniła,** wydając je na stroje, łakocie i kina.

Reinerówna na rozprawie **przyznała się do winy,** przyczem zapewniała, że pragnie szkodę wyrównać. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał o godz. 12 w południe ogłosił wyrok, skazujący **Reinerównę za zbrodnię sprzeniewierzenia na karę ciężkiego więzienia przez 10 miesięcy, obostrzonego twardem łożem co miesiąc.** W motywach wyroku podał przewodniczący, że trybunał uwzględniając, iż sprzeniewierzenie przychodziło Reinerównie z łatwością **z powodu wadliwej kontroli,** oraz biorąc pod uwagę fakt, iż oskarżona **była lekkomyślną,** zastosował **nadzwyczajne złagodzenie kary,** wymierzając tylko 10-miesięczne więzienie **za zbrodnię, karaną więzieniem od lat 5 do 10-ciu.** Oskarżona przyjęła wyrok, a trybunał przychylając się do prośby obrońcy, odroczył jej odsiadywanie kary na przeciąg 3 miesięcy, tj. dopiero od 9 marca 1925. — Przewodniczył radca s. o. dr Frąckiewicz, wotowali s. s. o. Księski i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prok. Wołoszczuk.

SKAZANIE SZAJKI WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH.

W nocy z 30 na 31 maja br. **szajka włamywaczy kolejowych** dostała się do będącego w ruchu pociągu osobowego Nr 29 na linji kolejowej Kraków-Tarnów **i z wozu bagażowego skradła wielki kosz, zawierający materjały jedwabne** i półjedwabne, t. zw. trykotynę, wartości około 15 miljardów Mkp.

Jako sprawcy rabunku odpowiadali wczoraj w krak. sądzie okręg. karnym: **Franciszek Nowak** lat 23, **Wojciech Nowak** lat 20, **Józef Świegoda** lat 28 i **Jan Czubek** lat 23, wszyscy robotnicy. Równocześnie zasiadły na ławie oskarżonych **Franciszka Świegodówna** lat 18 i **Karolina Świegodówna** lat 13, obwinione **o zbrodnię oszustwa,** popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań w sądzie, jakoby Franciszek Nowak od 21 maja br. stale w nocy przebywał u siebie w domu i krytycznej nocy z mieszkania wcale nie wychodził.

Trybunał po przesłuchaniu kilku świadków uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im zbrodni i skazał: **Franc. Nowaka na 5 lat, Józefa Świegodę na 3 lata, Wojciecha Nowaka na 1 i pół roku, Jana Czubeka na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami,** zaś **Franc. Świegodównę na 6 miesięcy a Karolinę Świegodównę na 1 miesiąc więzienia.** Przewodniczył s. s. o. dr Kaczmarski, wotowali s. s. o. Hubaczek i s. s. o. Lizak, oskarżał prok. Łuczko.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW ADW. DR SCHMINDLINGOWI. Wczoraj miała się odbyć w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw adw. dr Schmindlingowi Cezaremu, oskarżonemu o zbrodnię z § 105 uk., popełnioną przez usiłowane przekupienie sędziego przysięgłego w czasie rozprawy o zbrodnię listopadową. Rozprawa nie doszła jednak do skutku, gdyż obrońca oskarżonego przedłożył trybunałowi świadectwo lekarskie, stwierdzające chorobę dra Schmindlinga. Trybunał wobec niestawienia się oskarżonego postanowił rozprawę odroczyć.

Z galerji degeneratów dworu wiedeńskiego.

Czy miał początki obłąkania arcyks. Franciszek Ferdynand?

Popędliwy aż do utraty przytomności. — Otaczał się się tylko pochlebcami i nie miał taktu. — Pod jego rządami Austrja rozpadłaby się bez wojny. — Nie lubił Polaków i nienawidził Węgrów. — Był chciwy na pieniądze i brudno skąpy.

Na szpaltach prasy angielskiej toczy się polemika na temat pytania, **czy arcyksiążę Franciszek Ferdynand — zastrzelony dn. 28 czerwca 1914 r. w Serajewie — miał początki obłąkania. Tego zdania jest** bardzo znany publicysta angielski Mr. **Wickham Steed.** Poniżej podajemy garść zupełnie nieznanych w Polsce szczegółów o arcyksięciu.

W arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie odrodzili się w całej pełni rodzice jego matki, Burbonowie Neapolitańscy. Była to dynastja — **przy zewnętrznych pozorach siły —**

umysłowo i moralnie zupełnie zdegenerowana.

Mężczyźni wysocy i pełnego ciała, robili napozór wrażenie siły i zdrowia. Naprawdę przecież było **nienormalni, umysłowo ciaśni, co do charakteru nieopanowani.**

Wszystkie te właściwości odziedziły się w Franciszku Ferdynandzie z tą w dodatku różnicą bolesną, że po matce, córce Króla Obojga Sycylji Ferdynanda II (1830—1859) **odziedziczył suchoty.** Dzięki starannej kuracji udało się podobno usunąć tę chorobę, lecz wielkie to jeszcze pytanie, czy owa choroba, przybrawszy inne formy, nie nurtowała i nadal w organizmie.

Franciszek Ferdynand grzeszył w każdym razie właściwą suchotnikom

zgryźliwością i nieobliczalnością postępowania

i stale napotykanym u Burbonów Neapolitańskich **gniewem namiętnym, nieokiełznanym, przybierającym formy chwilowego szaleństwa.** W ostatnich latach życia **podczas rozmowy ze stryjem, cesarzem Franciszkiem Józefem, uniósł się tak dalece, że wychodząc od niego, po bardzo gwałtownej sprzeczce, trzaśnięciem bardzo gwałtownem drzwi za sobą zrzucił olbrzymi wazon, stojący przy drzwiach na filarze. Od tej chwili stary**

cesarz bał się synowca, który stale go teroryzował, groził skandalami,

zapowiadał, że wystąpi z armji i będzie po cywilnemu chodził do wiedeńskiej Ringstrasse, aby wszyscy widzieli, jak w Austrji zaniedbuje się armję.

Jak prawdziwy Burbon Neapolitański **Franciszek Ferdynand był absolutystą. Konstytucję poczytywał za wymysł szatana.** Urządzenia parlamentarne — to przednia straż rewolucji. On, Franciszek Ferdynand **uważał siebie za coś wyższego, niżzwykli ludzie, za zesłańca Bożego, który rozmawia bezpośrednio z Panem Bogiem** i od niego odbiera rozkazy, jak rządzić motłochem.

Swoją wyższość nadludzką dawał każdemu odczuć.

To też **stosunki osobiste z nim były bardzo przykre.** A że był nieobliczalny i — jak każdy Burbon Neapolitański — **bardzo mściwy,** przeto co chwila **zmieniał swoje otoczenie i ciężko dawał odczuć swoją niełaskę ludziom, których nie lubił, albo przestał lubić.** Oczywista, na ludziach się nie znał. Przygarniał do siebie ludzi, którzy płaszczyli się wobec niego i odgrywali obłudnie rolę zwolenników jego programu, mieszaniny absolutyzmu, feodalizmu, federalizmu. **Każdy człowiek z charakterem, ceniący godność własną, trzeźwo oceniający rzeczywiste stosunki, jakmi nister Agenor hrabia Gołuchowski, był przez niego znienawidzony.** Arcyksiążę miał tak mało taktu, że

osiołka, na którym jeździł jego najstarszy, kilkoletni syn, kazał nazywać „Golu",

(było to familjarne przezwisko Gołuchowskiego w arystokratycznych salonach wiedeńskich).

Gołuchowski jeszcze i dlatego nie mógł cieszyć się sympatją arcyksięcia, bo był Polakiem. **Franciszek Ferdynand nienawidził narodów z historyczną przeszłością, bo takie narody przedstawiały dużą indywidualność.** A wszelka indywidualność jest dla każdego absolutysty wstrętna. On

toleruje wokoło siebie tylko lokai, czy to będą jednostki, czy to będą narody.

Z tego powodu arcyksiążę **był rozmiłowany** — zresztą pod wpływem żony, Czeszki rodem, hrabianki Chotek — w **Czechach, gdyż ten naród stale dostarczał władcom Austrji najlepszych urzędników absolutystycznych;** z tego powodu **lubował się w Rusinach,** ponieważ z **właściwą sobie obłudą bizantyjską korzyli się oni przed nim w prochu.**

Natomiast Polacy z racji swojej przeszłości dziejowej (państwo, trwające przeszło siedemset lat i na dobitek z ustrojem parlamentarnym) byli mu bardzo niesympatyczni, acz **od czasu do czasu dla ukrycia antypatji** (oczywista, **umiał być obłudny)** w rozmowach z Polkami zapewniał, że pamięta o tem, że jego ojciec, Karol Ludwik uczył się administracji w namiestnictwie lwowskiem.

Wegrów natomiast jawnie nienawidził i zapowiadał otwarcie, że natychmiast po wstąpieniu na tron „zdobędzie" Węgry, to jest zniesie ich odrębność państwową, rozpędzi parlament i będzie Węgrami rządził z Wiednia, jak przed 1867 rokiem. To też wiadomość o jego śmierci Węgrzy przyjęli z uczuciem olbrzymiej ulgi.

I jeszcze jedną właściwość Burbonów Neapolitańskich Franciszek Ferdynand odziedziczył w całej pełni: **był chciwy na pieniądze aż do nieprzyzwoitości.** Owa wada pod wpływem żony, która chciała swoim dzieciom zapewnić duży majątek, rozwinęła się z latami tak dalece, że z jednej strony arcyksiążę **grzeszył brudnem skąpstwem, z drugiej**

zaczął robić spekulacje, za które człowiek prywatny miałby procesy karne.

Wyszło to na jaw po jego śmierci: **cesarz Franciszek Józef celem zduszenia skandalu, zapłacił potrzebne sumy z własnego majątku prywatnego.**

Dla zdobycia pieniędzy arcyksiążę **zgodził się, by w jego pałacu Mondena, tu przy Ryngach, urządzić wielką centralę dorożek samochodowych z wielkim zbiornikiem benzyny, choć magistrat dwukrotnie podkreślał, że ewentualny wybuch zniszczy całą dzielnicę miasta.** Ale

spora tenuta dzierżawna oszołomiła arcyksięcia, zmusił więc magistrat do kapitulacji.

Z takiemi wadami jako monarcha byłby i bez wojny przywiódł monarchję Habsburską do upadku.

Bibljoteki i bibljofile

Odnalezienie rzadkich książek.

Według doniesienia „Westminster Gazette", księgarz W. H. Robinson z Newcastle **odnalazł zbiór bardzo rzadkich książek z 15-go stulecia w opactwie Newburgh pod Coxwold w Yorkshire,** gdzie pochowane są zwłoki Cromwella.

Bibljoteka, nabyta przez p. Robinsona, obejmowała **3000 tomów.** Oddzielnie w starej skrzyni znajdowały się **rzadkie wydania Dantego i Petrarki, przepyszne egzemplarze druków z 15-go wieku, Pannartza i Sweynheima, pierwszych drukarzy rzymskich Nicolasa Jensona, Aydusa** oraz innych wielkich drukarzy weneckich. Dalej **dzieło Lactantiusa, drukowane** w roku 1468 przez Pannartza i Sweynheima jako druga książka w Rzymie; dzieło to zdobią **wspaniałe ilustracje.** Nadto iluminowany **manuskrypt z 14-go wieku, p. t. „The Office of the Blessed Virgin", oraz dzieło francuskie z tego wieku,** napisane na welinie przez Jana de Meun i de Lovrie p. t. **„Romaunt de la Rose".**

Reformy rolne

PROJEKT NOWEJ USTAWY O ZNOSZENIU SŁUŻEBNOŚCI.

Min. Reform Rolnych przedłożyło Sejmowi **nowy projekt ustawy o znoszeniu służebności,** wychodząc z założenia, że obowiązujące dotychczas ustawy o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa Kongresowego z dnia 7 maja 1920 r. oraz na terenie ziem wschodnich z dnia 10 stycznia 1922 r. stwarzają **niejasny i przewlekły tryb postępowania.**

Uproszczenie tego trybu według nowego projektu polega na **ustanowieniu powiatowych komisyj ziemskich jako I-ej instancji, oraz powierzenie odwołań od orzeczeń tej instancji okręgowym komisjom ziemskim. Orzeczenia tych komisyj są już ostateczne i podlegają natychmiastowemu wykonaniu.**

Ważniejszą inowacją nowego projektu jest **wyraźne określenie norm szacunkowych, które dadzą możność komisjom oszacowania służebności i komisarzom ziemskim w każdym poszczególnym wypadku ustalić sprawiedliwie wartość uprawnień służebnych i wydzielić za nie odpowiednie wynagrodzenie.** Zgodnie z zapowiedzią Min. Reform Rolnych wysokość tych norm ustali specjalna ustawa.

Sprawy urzędnicze.

DODATEK KRESOWY DLA FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 9 grudnia.

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. i Centr. Komisji Pracowników Państwowych występuje do Rządu w sprawie **zastosowania przewidzianych ustawą uposażeniową dodatków kresowych dla urzędników i wojskowych,** motywując to tem, **że wyjątkowe warunki ekonomiczne trwają w dalszym ciągu i niema nadziei, by z początkiem 1925 r. zmieniły się.**

W tej mierze art. 4 ustawy uposażeniowej powiada: „Rada Ministrów upoważniona jest przyznać funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym, pełniącym służby w stolicy i na Kresach procentowo obliczony dodatek do uposażenia", dziennik zaś urzędowy Min. Kolei z 15 stycznia, Nr 1 ogłasza, że Rada Ministrów na mocy wymienionej ustawy przyznała dla Warszawy „na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych, najdalej jednak do końca 1924 r." dodatek stołeczny 20 procent płacy miesięcznej; dla Śląska — 20 procent dodatku kresowego plus 20 procent wyrównawczego kresowego, wreszcie dla Kresów wschodnich 20 procent kresowego.

Centralna Komisja pracowników państwowych ma nadzieję, że **wobec panującej drożyzny rząd uwzględni utrzymanie narazie wymienionych dodatków.**

ZE SREBRNEGO EKRANU.

UCIECHA. Ileż to komplikacji sprowadza czasem jedno drobne odchylenie od drogi normalnej, przekonać się możemy z filmu **Czar nocy.** Młoda, o hiszpańskim pochodzeniu i temperamencie Amerykanka, przez udanie się na walkę byków, sprowadza na całą rodzinę pasmo przygód, z których jednak szczęśliwie udaje się wszystkim wywinąć. Film ten produkcji nowego świata pozwala zabłysnąć talentowi Mae Murreg, świetnej artystce i tancerce. Całość obfituje w szereg pięknych i efektownych zdjęć. Nad program pełna ruchu, typowo amerykańska komedja, **Od łańcuszka do łańcuszka.**

SZTUKA. Skąpstwo, ze wszystkiemi swemi złemi stronami i następstwami nierzadko było tematem wielu dzieł literackich. Między licznymi autorami również i słynny Balzac w swej komedji ludzkiej ujął „grzech" ten w powieści pt. Elżbieta Grandet, przedstawiając przejścia i tragedję skąpca. Ameryka żądna coraz to nowych pomysłów, sfilmowała powieść Balzaca, modernizując jedynie czas i tło akcji, zarazem sprowadzając akcję do naturalistycznego eksperymentu, przez posługiwanie się półtonami, dla wywołania efektu prawdy. Wywołuje to może tą złudę, jednak nie bez trudu da się zarzucić bardzo wiele. **Drugi grzech śmiertelny** jest właśnie tym obrazem, o którym powyżej mówiliśmy. Dobrze wyreżyserowany, grany w głównej roli przez Valentino, jest w całem tego słowa znaczeniu godnym ujrzenia.

WANDA. W powodzi dramatów i obrazów historycznych, wyświetlanych od dłuższego czasu na ekranach krakowskich, dawał się odczuwać brak komedji. Brakowi temu zapobiegła „Wanda", wyświetlając duńską komedję **Tancereczka** z Pat i Patachonem, dobrze już znanymi i cenionymi komikami. Banalna fabuła pozwala jak zwykle dwu tym „wesołym i beztrosnym jegomościom" na szereg wspaniałych momentów, dla których właśnie stworzono cały film. Smutnym zalecić możemy z ręką na sercu oglądnięcie tego obrazu a ręczymy za skutek. Dodatek sportowy zawody **Węgry-Polska** rozegrane w Paryżu na Olimpjadzie, gromadzą stale liczne rzesze zwolenników sportu piłki nożnej, którzy z wielkim aplauzem przyjmują ładniejsze momenty zdjęć. **be.**

GIEŁDA.

Kraków, 10 grudnia.

Na giełdzie efektów ruch nieco silniejszy przy tendencji względnie utrzymanej.

Na rynku dewizowym tendencja mocna. Zwłaszcza Londyn i Zurych osiągnęły wysokie kursa. Na pogiełdziu stagnacja.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.33—0.34
Bank Hipoteczny	0.51
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32
Pharma (B. Jawornicki)	0.70
Zieleniewski	10.00—9.80
H. Cegielski Poznań	0.50
Trzebinia żelazo	0.65—0.63
Pocisk	0.90
Górka	16.25—16.00
Siersza	4.90—4.80
Tepege	2.40
Polska Nafta	0.64
Pokucie	0.40
Elektrownia Siersza	0.25—0.23
Ćmielów	0.60—0.54
Krakus	0.71
Chodorów	5.20—5.10

Z piekła dni dzisiejszych

Ujęcie szajki zwyrodniałych gwałcicieli

Lwów, 9 grudnia.

Po 5-miesięcznych mozolnych dochodzeniach udało się policji lwowskiej uchwycić całą zbrodniczą organizację, złożoną z 6-ciu inteligentnych mężczyzn, z których część jest żonatych. Dokonywali oni wedle ściśle określonego planu wieczorami w parkach miejskich

napadów na nieletnie dziewczęta, które potem przemocą hańbili.

Jeden z członków szajki przy tem występował zawsze bądź jako komisarz policji, bądź jako wywiadawca. Miało to na celu odstraszenie niewinnych ofiar od ścigania gwałcicieli groźbą zarejestrowania ich jako prostytutek.

Na podstawie dochodzeń policyjnych polecił sędzia śledczy Witoszewski aresztować narazie trzech członków szajki: Gustawa Dreiera, urzędnika kolejowego, Henryka Służalskiego i Jana Dominika. Zbrodniarze

przyznali się do 18-stu zgwałceń, popełnionych w ciągu bieżącego lata.

W sidłach Amora.

W starym piecu djabeł pali.

Podtatusiały eskulap i adeptki sztuki.

W okolicach placu Voltaire w Paryżu mieszka pewien lekarz, dr S. **Mimo podeszłego wieku, nasz eskulap czuł się jeszcze dość rzeźkim, by wstąpić w związki małżeńskie.** Wybraną serca doktorskiego była **panna Lucynka,** statystka w jednym z teatrzyków, **młodsza od swego małżonka o dobre trzy dziesiątki latek.**

Pani doktorowa była tego zdania, że prawowita małżonka winna dzielić z mężem coś więcej, niż stół i łoże. W myśl tych zasad **zabrała mężowi portfel z sumą 15 tysięcy franków.**

Małżonek nie uznawał teorji zupełnego podziału **i wystąpił do sądu o rozwód.** Pani Lucyna przekonała się prócz tego jeszcze w inny sposób, że **„male parta** idą do czarta“. **Zabraną sumę z kolei zrabował jej niejaki Karol Felis, który był jej amantem.** Jemu się również nie poszczęściło, gdyż wkrótce za inne jeszcze sprawki **dostał się do więzienia.**

Atoli pan **doktor nie zdołał wyrzucić swej rozwiedzionej małżonki z serca i często przyjmował ją u siebie.** Ostatnio wydał nawet na jej cześć obiad, przy którym asystowała jego nowa przyjaciółka, a może nawet narzeczona, **urocza panna Żermena, 16-letnia statystka z innego teatrzyku.** Doktór lubował się widocznie w świecie teatralnym w dalszym ciągu, mimo, iż już raz się sparzył.

Po obiedzie **trójka wsiadła do taksometra, aby się udać do jednej z nocnych restauracji na Montmertrze.** Po przybyciu na miejsce, doktor spostrzegł, **że jego portfel z sumą 14.000 franków gdzieś się zapodział.** Zabrał więc obie przyjaciółki do samochodu i **zawiózł je do komisarjatu.** Pomimo poszukiwań **nie znaleziono jednak pieniędzy przy żadnej z pań.** Doktor wrócił do siebie, a przyjaciółki do restauracji.

Nazajutrz **śledzone pilnie przez agentów, zostały aresztowane w chwili „wielkich zakupów“ w jednym z magazynów.** Przyparte do muru **przyznały się, że zrabowały portfel doktorowi, ale zaraz po przybyciu do restauracji powierzyły go swemu „przyjacielowi“,** młodziutkiemu Włochowi, Pietro Rossi. Cała trójka **powędrowała do kozy.**

Czy to jednak nauczy doktora ostrożności i rozsądku, stateczmemu wiekowi przynależnych.

Z pod znaku Temidy.

Ludzkie zwierzę przed sądem

Proces potwornego zbrodniarza Haarmana.

Drugi dzień rozpraw przeciw mordercy Haarmannowi, przyniósł **ciekawe szczegóły.** Przystąpiono do rozważania

merderstwa, dokonanego przez Haarmanna na synu restauratora Rothego, 17-letnim młodzieńcu.

Ze względu na drażliwe szczegóły śledztwa — **publiczność usunięto chwilowo z sali.** Gdy publiczność z powrotem weszła do sali, **Haarmann zażądał, aby ze względu na szczegóły, które jeszcze będzie przytaczał — kobiety wyszły.** Sędzia oświadczył, że posiedzenie uznano za jawne, nie może więc wydać żadnych zarządzeń specjalnie dla kobiet, chyba, że one same opuszczą salę.

W dalszym ciągu Haarmann opowiadał, że nie wie jak i kiedy zamordował Rothego, momentu nie pamięta. Wie tylko, że **obudził się, a**

przy nim leżał trup z przegryzioną szyją.

Na zapytanie, czy ofiara krzyczała, Haarmann oświadcza, że nie wie. Następnie zeznaje, że **oprócz Grnsa miał jeszcze wspólnika 20-letniego Witkowskiego,** który ukrywa się przed policją. **Sąd natychmiast zarządził za nim poszukiwanie.**

Haarmann opowiadał dalej, że pewnego dnia przyszedł do niego Frans, otworzył szafę i

znalazł tam trupa kelnera Frankego.

Grans zamknął szafę z powrotem. Świadczy to, że **Grans wiedział o zbrodniach Haarmanna, lecz nie dawał znać policji.**

Haarmann nie przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu zbrodni; dopiero,

gdy sąd pokazuje mu okrwawione ubranie ofiar — stwierdzał, że to on je mordował.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.